Nr. 46. Niedziela 24 lutego 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.000.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. Katowice, Szopena 4.

ś. † p.

HENRYK DAHLIG

Długoletni pracownik firmy „W. Fitzner i K. Gamper“ w Sosnowcu.

Po długich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 23 lutego r. b., przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 i pół po poł. z domu żałoby ul. Gołębia 6 (Kolonja W. Fitzner i K. Gamper) na cmentarz ewangelicki.

Na smutny ten obrządek zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół stroskani

1132 Żona z dziećmi i rodzina.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim życzliwym, a w szczególności Przewielebnemu ks. szambelanowi Pienkiewiczowi, W. Panu redaktorowi W. Monsiorskiemu, Wielce Szanownemu personelowi redakcji i administracji „Iskry“, kolegom i znajomym za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku zwłok

ś. p. WŁADYSŁAWA WOLKA,

składamy z głębi serca płynące najserdeczniejsze „BÓG ZAPŁAĆ“

siostry, brat i rodzina.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie p. mecenasowi Horskiemu za pomyślne przeprowadzenie mojej sprawy.

1147 *FELICJA REISÓWNA.*

Etapy świadomości narodowej.

Sosnowiec, 24 lutego.

Nie tylko historyk, ale też polityk i moralista znaleźćby mogli bogaty materjał dla swoich studjów i rozważań w świeżo zakończonym procesie Lednicki contra Wasilewski. Podczas badania świadków okazało się między innemi, że panują śród nas zupełnie rozbieżne poglądy na elementarne nawet zagadnienia etyki politycznej, choćby nawet na sprawę, czy godzi się polakowi mianować rosjaninem. To, co oburzało jednych, nie robiło żadnego wrażenia na innych, nie budziło w nich nawet chęci obrony, czy wyjaśnienia danego postępku. Śród świadków byli ludzie całkiem odmiennych typów, czy też etapów świadomości narodowej.

Nie po raz pierwszy w znaczniejszej ilości spotkały się ze sobą dwa takie typy. Byliśmy świadkami takiego zetknięcia w r. 1915 w Rosji przymusowych przeważnie uchodźców wojennych z kraju z „chorą polską emigracją“, od wielu lat zamieszkałą w Rosji dla kawałka chleba z masłem. Śród jednych i drugich byli ludzie rozmaici, ale jednak śród elity dwuch warstw wychodźczych, śród tych, co rej wodzili, zarysowały się wowczas wyraźnie dwa typy odmienne psychicznie, dwie odmienne fazy świadomości narodowej.

W psychice naszych przybyszów, pomimo różnic w programach i orjentacjach znać było, że w kraju odgradzali się od rosjan, traktowali ich nietylko wrogo, ale i z poczuciem raczej swej wyższości. Znać było nadto, że przybywali z kraju, w którym siłę górującą stanowili bądź co bądź miejscowi mieszkańcy; polacy, a nie obdarzeni przywilejami najeźdzcy, rosjanie. Znalazłszy się w Rosji, gdzie, jak sądzili, zabawią najwyżej kilka miesięcy—zostawali wierni swoim tradycjom krajowym.

W psychice emigrantów dawnych znać było na każdym kroku, że mieszkają już lata w kraju cudzym, gdzie czują się obywatelami drugiej klasy, gośćmi, którzy gospodarzom pierwszeństwa ustępować wciąż muszą. A ci gospodarze ustępowali im nie tylko potęgą fizyczną i bogactwem, ale i swą literaturą, nauką i sztuką. Umysły emigrantów polaków nasiąkały powoli ideami rosyjskiemi i sami oni pracowali dla kultury rosyjskiej i w ten sposób tworzył się typ polaków, którzy jednocześnie byli, czuli się i nazywali rosyjskimi uczonymi, adwokatami, artystami i t. p.

Nie zrywali oni z polskością, poczuwali się do pewnych obowiązków względem rodaków, dokoła nich zarobkujących, urządzali dla nich katolickie towarzystwa dobroczynności, biura pośrednictwa pracy, czytelnie polskie, urządzali od czasu do czasu przedstawienia amatorskie i t. p. Mieli też zazwyczaj i sentyment dla kraju, który, jednak przedstawiał się im, jako zapadła prowincja, której mieszkańcy byli w ich oczach niejako ubogimi krewniakami z parafjalnemi śmiesznostkami, przestarzałemi pojęciami.

Gdy w r. 1915 zaczęły przybywać masowo do Rosji rzesze uchodźców, kolonie polskie, ze starych emigrantów złożone, okazywały szczerą chęć ulżenia im losu. Ale różnice psychiczne zaczęły niebawem wywoływać silne rozdźwięki.

Na nowych przybyszów starzy emigranci polscy robili wrażenie „dwujęzycznych“,—że użyjemy tu terminu, w niemieckiej statystyce narodowościowej stosowanego — jakiegoś tworu, pośredniego między polakami a rosjanami, który może jeszcze wrócić do polskości, może też jednak, zwłaszcza w drugiem pokoleniu, utonąć całkowicie w morzu rosyjskiem.

Odwrotnie: w oczach emigrantów dawniejszych nowi emigranci wyglądali na zacofańców, nie umiejących ocenić nawet ani wyżyn, do których ci dawni emigranci doszli, ani obowiązku wdzięczności dla ich zasług. Kilku z tych emigrantów, jak np. Babiański, Więckowski i Lednicki zabiegali przecież nadaremnie o mandaty na Żmudzi i w Warszawie. Nie snujemy tu czczych domysłów, zarzut niewdzięczności kraju wyrażale, czarno na białem, wypisał przecież tygodnik, przez p. Lednickiego w Moskwie p. t. „Echo Polskie“ wydawany.

Sądom wzajemnym obydwuch stron brakowało zrozumienia, wgłębienia się w inną psychikę. Sądzimy jednak, że bez względu na różnice partyjne, powiedzieć wszyscy możemy, iż o stanowisku polityczne w Polsce ubiegać się mogą tylko ci, co są przedstawicielami myśli i uczuć ogółu, nie zaś ci, co życie całe strawili na obczyźnie i kraju nie znają i nie rozumieją.

J. Hłasko.

Z za Brynicy.

Królewska Huta, w lutym.

Idzie tramwaj z Bismarkhuty (po naszemu Hajduki) do Królewskiej Huty — szpilki nie wsadziłbyś, tak przepełniony. Wszystko to robotnicy, wyelegantowani z racji niedzieli i jadący się zabawić do Król. Huty. Słychać, jak rozmawiają między sobą po polsku, mieszając tu i owdzie na sposób śląski, wyrazy niemieckie. Jakiś opasły niemiec czyta gazetę i na głos odzywa się do sąsiada:

„Słyszał pan, co piszą wrocławskie gazety: liga narodów wątpice z powodu protestu organizacji niemieckich, popartego przez anglików, będzie raz jeszcze rozpatrywała sprawę granic na Śląsku, i Niemcy dostaną z powrotem Chorzów, Królewską Hutę i Katowice“.

Naraz ze wszystkich niemal piersi odzywa się jednogłośnie: „Gott sei dank, hura“! i cała publiczność zaczyna klaskać w ręce, wyrażając wielką radość z tej nowiny.

Tak oto wyglądają sympatje polskie na Śląsku i tak na każdym kroku. Kto mieszka tu od chwili objęcia przez nas Śląska, musi przyznać, że o ile z początku nastąpiła dezorjentacja niemców w sytuacji i przycichnięcie ich w obawie, że Polska bez pardonu, na wzór pruski, rozprawi się z nimi, o tyle obecnie i to już od dłuższego czasu zmiarkowali, że nie „taki djabeł straszny, jak go malują“ i z roli biernej przeszli do czynnej, organizując się wśród niemców i kojąc

ostatecznie dól sprawie polskiej na Śląsku.

My umiemy tylko wiecować, wylewać gorzkie żale na zebraniach, krytykować wszystko i wszystkich a po wyjściu na ulicę zapominamy natychmiast o naszych bolączkach i przy spotkaniu pierwszego znajomego niemca rzucamy mu się w objęcia z okrzykiem: „Guten abend, Herr Meyer, wollen wir ein Bier trinken!"

Na drugi dzień sprawy toczą się tym samym trybem, co onegdaj i wczoraj, ale za to niemcy sprawy nie zasypiają i pomimo wypicia z nami kilku kufli piwa i najlepszych na zewnątrz stosunków, ani na chwilę nie spuszczają z oka swoich własnych zadań i działają solidnie dla dobra i chwały swego Vaterlandu.

Polacy tutejsi, w większości kupcy, pochodzący oprócz Śląska najczęściej z Poznańskiego, są o tyle przyzwyczajeni do porządku niemieckiego i dawnych stosunków, że odkupiwszy sklepy od niemców, prowadzą je w tym samym duchu, co przedtem, angażując wyłącznie prawie personel niemiecki, który rozumie się, ku zdumieniu polaków z innych części państwa, zwraca się do nich nie inaczej, jak w języku niemieckim, coś tam bełkocząc w jakimś niezrozumiałym języku polskim, jeśli ktoś z kupujących ma tę odwagę i powie, że nie rozumie po niemiecku. Chodzą słuchy, że nawet w domu u siebie ci polacy rozmawiają z żonami i dziećmi po niemiecku. I to być może, ponieważ często słyszy się na ulicy, jak spotkają się dwie znajome panusie. Żony tutejszych działaczy (a jakżeł) i w ten sposób się witają: „Ah, guten Morgen, Frau Brzezinski (a nazywa się Brzezińska)", i słyszy z tamtej strony: „Was hört man bei Ihnen, Frau Pulwinski". No i w sklepach panusie te inaczej nie zwracają się do sklepowych, jak po niemiecku.

Cóż więc dopiero mówić o poczuciu narodowem u szarego tłumu? Robotnicy górnośląscy rozmawiają z dziećmi swojmi prawie że tylko po niemiecku, kiedy w tym samym czasie sami wcale dobrze mówią po polsku. Pytam się więc raz takiego ojca: „Co wy jesteście: niemiec czy polak?" „Muie to tam wszystko jedno!" usłyszałem w odpowiedzi.

Ot, i macie całą filozofię, wyłożoną jak to mówią nogami na stół. „Ubi bene ibi patria", (gdzie dobrze, tam ojczyzna) wydawać by się mogło, że jest hasłem ludności tego kraju, wynarodowlanej w ciągu wieków przez niewolę pruską.

Dla bardzo wielu Polska wydawała się być tą dojną krową, i póki się dała i da doić, można w rezultacie uchodzić i za polaka, ale ponieważ w Niemczech już jest wprowadzona „Goldmark", to niejednemu z tych „patrjotów" przejdzie przez głowę „a pocóżem ja za tą papierową „polską marką głosował?" Nie dziw więc, że na posiedzeniu obrony kresów zachodnich wyszło na jaw, iż pewna organizacja tutejsza mianująca się polską, jest zasilana w fundusze ze strony niemieckiej (przynajmniej duża część ich członków).

O żydach i ich roli pisałem już tyle razy, że nic nowego nie będzie, jeśli dodam, że cała ta międzynarodówka, która najechała Śląsk z innych dzielnic Polski i wykupiła także dużą część sklepów, pozostawiła cały personel niemiecki i inaczej do publiczności kupującej się nie zwracają, jak po niemiecku. Między sobą, rozumie się, i z dziećmi mówią tylko wyłącznie po niemiecku, i kiedy taki żyd u nas, oprócz żargonu, był zmuszony coś niecoś umieć po polsku, tutaj języka polskiego już wcale nie zna. Przedstawcie sobie, jak ogromną podporę zrobili niemcy w tym oto elemencie, przyjaźnie usposobionym, jeśli statystyka takiej Królewskiej Huty wykazuje, że z przyłączeniem Śląska do nas, wyjechało stamtąd 180 niemieckich żydów, (bądź co bądź ludzi kulturalnych), a przybyło na ich miejsce, dzięki poparciu ze strony niemców trzy tysiące kilkuset „sympatycznych" żydów z Małopolski i b. Kongresówki, którzy przybyli tutaj, jako szewcy, krawcy, kapelusznicy, handlarze i t. p., a czem się właściwie zajmują, dodawać nie potrzebuję w każdym razie podobno połowa kamienic w Królewskiej Hucie należy już do nich. A zajdźcie do hal i ku waszemu zdumieniu ujrzycie, że ogromna ilość straganów, które dotychczas były w rękach ślązaczek, dzisiaj już należy do cór tego wybranego narodu. I to się wszystko stało, że tak powiem, w oka mgnieniu, kiedy polacy zabawiali się w dyskusje o samoobronie, zalewie żydowskim, niebezpieczeństwie niemieckiem, ale wszystko to czyniło się „na gębę", a tymczasem niemcy i ich współsojusznicy — żydzi działali i stanęli twardą nogą na tym śliskim polskim gruncie.

Sprawie polskiej dzieje się coraz gorzej i chyba tylko ślepi tego nie widzą. To samo ma miejsce w urzędach, to samo wszędzie, czego się dotknąć. Cóż więcej potrzeba, jeśli jeden z wysokich urzędników, ślązak, szczerze przywiązany do Polski, powiedział mi:

„Panie, ja jestem bezradny, nie mam zaufania do żadnego z moich podwładnych, obawiam się, że bardzo wielu z nich są poprostu związani i na ich żołdzie!"

Więc, czy nie czas najwyższy zawołać na alarm i energicznie wziąć się do naprawy tych zabagnionych stosunków, bo inaczej, doprawdy, za lat jakich pięć, Polska wogóle nie będzie miała tu co do gadania.

Dajmy nareszcie dowody, że Polska nie tylko nierządem stoi.

Dr. Stanowski.

Ze Śląska.

Kongres rad zakładowych województwa śląskiego odbył się w Katowicach przy bardzo licznym udziale delegatów robotniczych prawie wszystkich kopalni i hut. Obecny był także przedstawiciel rządu. Przedmiotem obrad była sprawa żądanej przez pracodawców redukcji płac robotniczych, nowego uregulowania czasu pracy i obecne przesilenie gospodarcze. Przyjęto trzy rezolucje: jedna z nich żąda utworzenia dla całej Polski centrali wspólnoty pracy, inna zwraca się przeciw proponowanej przez pracodawców redukcji płac, a trzecia żąda ustawowego zaprowadzenia 46 godzinnego czasu pracy na tydzień, jakoteż zatrzymania komisji do badania cen. Kongres oświadczył się za stosowaniem strajku, jako jedynie jego skutecznego środka w walce o prawa robotnicze.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Katowicach podobne zebranie rad zakładowych pomocników handlowych i innych urzędników prywatnych.

Delegat polsko - amer. izby handlowej w Katowicach. Do Katowic przybędzie delegat polsko - amerykańskiej izby handlowej i zatrzyma się tu czas dłuższy celem zbadania stosunków gospodarczych i wysłuchania życzeń sfer kupieckich w sprawie traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Półn.

Miljardowy rabunek. W Katowickim oddziale p.k.k.p. chciał 2o lutego wpłacić urzędnik bankowy Kaske z Bytomia sumę blisko 7 miljardów mkp. na konto hr. Donnersmarcka. Torbę, zawierającą powyższą sumę, na chwilkę położył na stole, podczas gdy sam poszedł do okienka. Skorzystał z tego jakiś złodziej, który znikł z pieniędzmi. Natychmiastowy pościg pozostał bez skutku.

— W banku drezdeńskim w Katowicach skradziono Janowi Madejowi z Opola portfel z 65 miljonami mkp. i kartę cyrkulacyjną.

Górnoślązak wynalazcą. Pewien maszynista z Dąbrówki skonstruował nową wagę kuchenną bez sprężyny. Waga ta mimo, że konstrukcja jej jest bardzo prosta, jest znacznie dokładniejsza od dotychczasowych wag sprężynowych, przyczem stanowi ozdobę kuchni. Jak słychać, wynalazca uzyskał już patent w Berlinie i stara się obecnie także o patent w Warszawie.

Skutki nieostrożności. W Józefowcu dolała niejaka Ludyga benzyny do pieca, aby ogień rozniecić przyczem wybuchający płomień śmiertelnie ją poparzył. Cięższe jeszcze poparzenia odnieśli jej dwaj bracia. Jeden z nich prawdopodobnie nawet wzrok utraci, o ile uda się go wogóle zachować przy życiu. Wszystkich trzech w stanie groźnym odstawiono do szpitala gwareckiego w Szarleiu.

Szczęście w nieszczęściu. Na torze kolejowym między Pszczyną a Zandowicami wydarzyło się we wtorek wieczorem nieszczęście, które łatwo przybrać mogło rozmiary katastrofy. Oto sankami wracał z Pszczyny gospodarz Michalik z pewnym chłopcem. W chwili, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy, nadjechała od Zandowic maszyna i zdruzgotała tylną część sań, przyczem koło maszyny uchwyciło także płaszcz chłopca, jednakże wyrwało tylko kilka strzępów z płaszcza, tak że chłopakowi nic się nie stało, jak również nic się nie stało siedzącemu na przedzie Michalakowi.

Ze zjazdu hallerczyków w Bydgoszczy.

W dniu 16 i 17 bm. odbył się w Bydgoszczy 11 walny zjazd hallerczyków, obesłany przez wszystkie prawie chorągwie z całej Polski. Zagłębie Dąbrowskie, reprezentowane było również przez dwuch delegatów. Zjazd zaszczycili swą obecnością: generał Haller, honorowy prezes związku hallerczyków, oraz posłowie: Zamorski, Dzierżawski i Matlosz. Obrady trwały 2 dni, przewodniczył poseł Zamorski.

Z wygłoszonych sprawozdań delegaci mieli możność dowiedzieć się że związek hallerczyków rozrasta się w bardzo szybkim tempie, zyskując z każdem dniem i we wszystkich warstwach społeczeństwa licznych członków, dla których dewiza hallerowska „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały" stała się myślą przewodnią wszelkich poczynań.

Po uchwaleniu całego szeregu ważnych wniosków oraz wezwaniu wszystkich członków i sympatyków związku do subskrybowania akcji banku emisyjnego, zjazd uchwalił wysłać do prezydenta Rzeczypospolitej, do premjera Grabskiego, do ministra wojny Sosnkowskiego, do marszałków sejmu i senatu depesze z wyrazami hołdu, akcentując w ten sposób wyraźnie lojalność swoją w stosunku do państwa i rządu.

Zjazd połączony był z podniosłą manifestacją całej ludności m. Bydgoszczy na cześć generała Hallera.

Gdy się widziało pięknie udekorowane z własnej inicjatywy ludności miasto oraz tłumy, garnące się do generała z okrzykami „niech żyje nasz generał Haller", odczuwało się, że wszyscy bez wyjątku oddani są idei, którą gen. Haller reprezentuje. Wszystkie pisma bydgoskie z dn. 16 bm. umieściły na naczelnem miejscu podobizny gen. Hallera i opis jego czynów i zasług dla Polski, obywatelstwo zaś zgłosiło kwatery i urządziło przyjęcie dla wszystkich zebranych delegatów.

Wracając z tego podniosłego zjazdu do Zagłębia Dąbrowskiego, spieszę stwierdzić, że społeczeństwo polskie nie wszędzie jest tem śpiącem wojskiem, któremu potrzeba dopiero silnego wstrząsu, aby je zbudzić i pchnąć do czynu. Poczuwam się też do obowiązku, jako prezes straży narodowej na okrąg Zagłębia Dąbrowskiego, przypomnieć publiczności, że wszystkie tutejsze organizacje o charakterze społeczno-narodowym, jak „Macierz", „Sokół", dom ludowy kooperatywy kredytowe i t. p. znajdują się w stanie letargu i że byłby najwyższy czas, aby wznowić zahamowaną przez wojnę, a bardzo owocną w przeszłości działalność tych organizacji.

Zawinęła tu inteligencja przez swoją absytencję od pracy społecznej, jakkolwiek tłumaczy ją ciężka walka o byt podczas wojny. Czasy się jednak zmieniają, inteligencja przestaje być kastą parjasów, — niechże więc przypomni sobie i swoje obowiązki społeczne, które pełniła chlubnie przed wojną, i stanie do czynu!

Józef Kmita
prezes straży narodowej na okrąg Zagłębia Dąbrowskiego.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Minister spraw wewnętrznych.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) W związku z rozmową wczorajszą posła Dębskiego z premjerem Grabskim, dowiadujemy się, że podanie ministra Sołtana o dymisję nie zostało załatwione.

Minister Sołtan odroczył tę sprawę do 1 marca.

Preliminarz budżetowy minist. kolei.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Ministerjum kolei, wyodrębnione jak wiadomo z ogólnej gospodarki państwa, przedstawiło preliminarz budżetowy na miesiąc marzec, w którym dochody wskazują 5...

miljonów fr. złotych, a rozchody 57 miljonów fr. zł.

Jestto naimniejszy deficyt, jaki kolej będzie miała od czasu powstania kolejnictwa polskiego.

Redukcja sił żeńskich w ministerj. spraw wojskow.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Minister spraw wojsk. wydał rozkaz do wszystkich szefów biur wojskowych, aby w podwładnych sobie urzędach dokonali szczegółowej weryfikacji składu osobowego personalnego i przygotowali wnioski o redukcji kobiet do dnia 15 marca br.

Rozkaz poleca, aby urzędniczki cywilne przestrzegały ściśle dyscypliny wojskowej, obowiązującej w biurach i ubierały się skromnie.

Marszałek Rataj u premjera Grabskiego.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Premjer Grabski odbył dziś konferencję z marszałkiem Ratajem w sprawie prac sejmu i zmian personalnych na stanowiskach urzędniczych.

Premjer informował się o opinjach klubów sejmowych, względem zaszłych zmian i ewentualnej zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Premjer Grabski przyjął dziś b. ministra spraw zagran., p. Eustachego Sapiehę i b. posła polskiego w Waszyngtonie, p. Lubomirskiego. Audjencje te, łączą się z projektem zmian na placówkach zagranicznych i stałą delegaturą przy lidze narodów.

Dawne marzenia Ludendorfa.

Berlin, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Pisma socjalistyczne przynoszą sensacyjne rewelację, jakoby przed 8 listopada ub. roku, gen. Ludendorf usiłował przeprowadzić swoją kandydaturę na stanowisko kanclerza rzeszy. W tym celu prowadził tajne układy z Rumunją i Węgrami, aby państwa te, były sprzymierzeńcami Niemiec w czasie jego kanclerstwa.

Odesłany dar.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry".) Polskie towarzystwo badaczy pisma świętego w Chicago wysłało dla najuboższej ludności w Polsce 3 skrzynie, zawierające ubrania i obuwie.

Polski urząd celny zatrzymał tę przesyłkę i nałożył 200 miljonów marek opłat celnych.

Ponieważ polacy amerykańscy nie chcieli uiścić cła, przeto skrzynie z darami odesłano z powrotem do Ameryki.

Sprawa ta ma być przedmiotem interpelacji sejmowej.

8 loterja państwowa, 5 klasa, 12 dzień ciągnienia.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Wygrane padły na następujące numery: 9 miljonów mk. 46 251, 6 miljonów mk. 8542, 46015.

Miljonówka.

Warszawa, 23 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 2 6 7 8 2 1 2, sprzedany w p.k.k.p. w Wilnie.

Pogoda na dziś.

Spadek temperatury, zachmurzenie zmienne, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 23 lutego.

Dolary — 9.250.000.
Funty — 39 800.000.
Franki franc. — 402.000.
Franki szwajc. — 1 620.000
Liry włoskie — 402 000
Korony czes. — 262.000.
Korony aust. — 130
Bony złot. — 1.400.000.
Frank wal. na 24 i 25.II—1.800.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 23 lutego.

(Notowania w guldenach)
Dolary — 5.83.
1 miljon mkp. — 0,64.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

4 grosze za wyraz.

Krów mlecznych hodowlanych stała sprzedaż Sosnowiec—Pogoń Mazowiecka 3. Adamski. 939-1

Kupię r o w e r używany tylko w dobrym stanie. Oferty sub „Rower" przyjmuje administracja „Iskry". 1043 2

Sprzedam księgarnię „Oświatę" w Sosnowcu lub przyjmę solidną wspólniczkę. Wiadomość w adm. w Sosnowcu. 1071 2

Rasowe szpice do sprzedania ulica 3-go Maja nr. 32 sień 8. 1073-1

Sprzedam niedrogo 10 wozów nowych niekutych różnej wielkości razem lub pojedynczo, Będzin ul. Sielecka 39 Tel. tamże do sprzedania 2 motocykle „Germanja" 4 i 2 PS. 1107-1

Sprzedam otomane dywanową, pluszową, gobelinową, kozetki i materace. Tamże potrzebny tapicer. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro. 1146-1

2 pary koni, powóz na gumach i automobil „Ford" sprzedaje się więcej dającemu w środę 11 rano 27 lutego. Wcześniej obejrzeć można na placu „Dźwigni" ul. Swobodna 1104-2

Rower męski i łóżeczko dziecinne sprzedam, Towarowa 9, m. 8, 1134

Wielki wybór mebli używanych po cenach znacznie zniżonych. Towarowa 9, m. 8. 1133

St. Sztajer Będzin, Kołłątaja 29. Poleca w wielkim wyborze: chodniki, dywany, ceraty, rolety, walizki fibrowe i płócienne, teczki szkolne skórzane i płócienne. Specjalny dział pasów wojskowych i cywilnych, łóżek polowych, trzciny do wyplatania krzeseł, laski spacerowe, szczotki najrozmaitsze. Ceny zniżkowe. 1737 0

Praca.

[illegible]

Poszukiwany nauczyciel do gramatycznego wyuczenia języka niemieckiego (konwersacji i korespondencji handlowej) Wiadomość: Iskrze 1031-2

Potrzebne panienki do haftu, dzierek, Małachowskiego 2 a. 1074 1

Gospodyni solidna inteligentna potrzebna do pojedyńczej osoby Zgłoszenia do Iskry pod „Gospodyni". 1076-1

Poszukuję nauczyciela względnie nauczycielki języka angielskiego (konwersacji), na godzinę dziennie. Wiadomość: w Iskrze. 1019-2

Potrzebna zdolna kucharka restauracyjna i praczka, wiadomość bufet III kl. na st. Sosnowiec. 1139

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Zgłaszać się W. Janota—Czeladź, ul. Milowska nr. 71. 1129-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Sztygar poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" Sosnowiec pod „Sztygar". 1012-2

Lokale.

4 grosze za wyraz

Poszukuje mieszkania 2—3 pokoi z kuchnią (możliwie z wygodami) w Sosnowcu zaraz Wiadomość w Iskrze 1032-1

Poszukuję mieszkania może być przy rodzinie. Zapłacę kilkadziesiąt miljonów miesięcznie. Łask. zgłoszenia do adm. Iskry pod lit. „S. T." 1079

Poszukuje się pokoju dużego lub 2-ch małych umeblowanych. Zgłoszenie do adm. dla „B.Z." 1130

Różne.

4 grosze za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie H. Lewkowicza Będzin, Sączewska 29 uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. Do dyspozycji maszyn najnowszych konstrukcji. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 705 1

Z kilku miljardami i współpracą przystąpię do solidnej spółki handlowej lub przemysłowej. Oferty pod „Buchalter" Iskra Dąbrowa. 1101-1

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. Poleca najmodniejsze pasy, nadające kształtom piękną linię Pasy lecznicze Pasy do ciąży i różne fasony napierśników 1113-2

Kurs kroju sukien bielizny haftu białego kolorowego Sosnowiec, Kołłątaja 11 szkoła Nowakowskiej.

Koncesja i patent na sprzedaż tytoniu i papierosów w stowarzyszeniu Spożywców „Przyszłość" w Porąbce, gminy olkusko-siewierskiej, została skradzioną, przeto unieważnia się takową. 1141

Uprasza się o powiadomienie o miejscu pobytu Stanisława Blaszczyka, syna Ksawerego, który do wojny pracował w tutejszem urzędzie; później w 1918 r. w Przedstawicielstwie Polskiem w Petersburgu. Sosnowiec, ul. 3 Maja 23, Cz. Budrys. 1131

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów oraz starą watę przegręplowuje. Sosnowiec, Aleja 32, róg Rudnej, Furmanowna. 1128

Zgubione dokumenty.

3 grosze za wyraz.

Wawrzyńcowi Rzepała skradziono dokumenty wojskowe wydane przez 19 p. ułanów wołyńskich wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Zagość i świadectwo urodzenia 1051-1

Jan Paljan zgubił kartę zwolnienia wydaną przez ostatnią kom. polską w Chrzanowie. 1060-1

Maksymiljan Malczewski zgubił dokumenty wojskowe wyd. przez PKU Sosnowiec. 1062-1

Rusa Piotr zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez cementownię „Grodziec" 1100-1

Wojciechowski Adam zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, oraz dowód osobisty wydany przez gminę Kazków, metrykę urodzenia z parafji Konieczna. 1065-1

Puchrowicz Marja zgubił paszport wydany przez gminę Jędrzejów. 1064 1

Unieważniam skradzioną książkę wojskową Klossa Lotara, urodzonego 1897 wydaną przez dwo kadry szwadronu żandarmerji wojskowej 5 w Krakowie 1025-1

Podsiadło Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1106 2

Aleksandrowi Błasikiewiczowi skradziono dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie. 1142-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. [illegible] Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. [illegible]

Chleb głodnym dzieciom.

Utworzony w Sosnowcu przed tygodniem komitet p. n. „Chleb głodnym dzieciom" przystępuje do pracy z wiarą, że całe społeczeństwo w miarę sił i możności pospieszy na ratunek dzieci biednych i opuszczonych.

Na zebranie komitetu, które odbyło się w ubiegły piątek, postanowiono, celem zebrania większego funduszu, możliwiającego rozpoczęcie akcji, urządzenie „Tygodnia p. n. chleb głodnym dzieciom" w całem Zagłębiu Dąbrowskim.

Dla gruntownego omówienia sprawy i ułożenia planu działania komitet zwołuje **w dn. 26 b. m, to jest we wtorek** o godz. 7 wieczorem na plebanji w Sosnowcu zebranie osób, które pragną wziąć udział w pracy. W szczególności zaś proszone są o przysłanie delegatów:

1) wszysiklie instytucje dobroczynne w Zagłębiu;

2) wszystkie instytucje społeczne;

3) towarzystwa i związki naukowe i zawodowe;

4) cechy rzemieślnicze, stowarzyszenie kupców polskich i drobnych, właściciele nieruchomości, lokatorów i t. p.

„Tydzień p. n. chleb głodnym dzieciom" trwać będzie od dn. 3 do 9 marca włącznie i winien bezwarunkowo zasilić kasę komitetu tak, by można było udzielić choćby najniezbędniejszej pomocy nietylko dzieciom, przebywającym w przytułkach, ale i tym, które żyją w ostatniej nędzy nagie i głodne przy rodzicach, pozbawionych zarobku.

Nie mając możności z powodu zbyt krótkiego czasu i ze względu na konieczność szybkiego działania, zwracać się do instytucji pomienionych i do osób, znanych z pracy społecznej, osobiście, komitet pod n. „Chleb głodnym dzieciom" czyni to za pośrednictwem „Iskry", ufny, że gorąca prośba jego w imieniu tych najbiedniejszych z biednych, bo bezradnych dzieci, wysłuchana zostanie.

Czeladzianie mają głos!

Sosnowiec, 24 lutego.

Dziś o godz. 3 po poł. w sali straży ogniowej w Czeladzi odbędzie sie wielki wiec mieszkańców Czeladzi, Saturna i Piasków w sprawie tramwajów. Wiec ten organizacją obywatele czeladzcy, ci, mianowicie, którzy zdają sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia linji tramwajowej w sposób rozumny, ci nie według planów, nie mających żadnych podstaw racjonalnych.

Już raz na tem miejscu wskazywaliśmy na niczem nieumotywowane chęci przeprowadzenia linji tramwajowej bezpośrednio z Będzina do Czeladzi, a nie z Sosnowca. Dowiedliśmy że pomysł ten jest conajmniej pozbawiony sensu, wszystkie bowiem instytucje państwowe, prócz Starostwa, oraz stowarzyszenia kulturalne, społeczne, i polityczne skoncentrowały się w Sosnowcu, a nie w Będzinie. Nie od rzeczy będzie powtórne przypomnienie, że w Sosnowcu jest kasa i urząd skarbowy, p. k. k. p., sąd okręgow, szkoły, kasa chorych, inspektorat pracy, teatr, zarządy związków zawodowych i t. p.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy Czeladzi, Piasków i Saturna bardziej związani są z Sosnowcem, niż z Będzinem. Prawdą jest, że t. zw. „resorki", krążące na szosie między Czeladzią, a Będzinem, przepełnione są po brzegi, Ale któż nimi jeździ? Czy czeladzianie? Nie. Jeżdżą głównie mieszkańcy Będzina i to bynajmniej nie dlatego, że pociąga ich ku sobie Czeladź, lecz z tej prostej racji, że przezeń prowadzi najbliższa droga do Bytomia, do granicy polsko-niemieckiej, gdzie uczęszczanie wydatnie podtrzymują przemytnictwo.

Przypominamy jeszcze i inną rzecz w tej sprawie. Linja tramwajowa, biegnąca z Sosnowca, będzie przechodziła przez miejscowości gęsto zaludnione, a więc ulica Piłsudzkiego do walcowni Milowice, kop. „Wiktor" do Piasków, Saturna i wreszcie Czeladzi. Między Będzinem, a Czeladzią są przecie tylko pola.

Czeladź za pośrednictwem sejmiku powiatowego jest także akcjonarjuszem tow. budowy tramwajów. Obywatele więc tego miasta nie będą chyba za tem, by tramwaje zaraz po ich uruchomieniu dawały deficyt, przewożąc tylko handlarzy będzińskich do Bytomia.

Wzgląd tem jest bardzo ważny, bo zrealizowanie dziwnego pomysłu połączenia w pierwszym rzędzie Będzina z Czeladzią, z braku frekwencji w tramwajach, przyniosłoby towarzystwu straty i co za tem idzie dalsza budowa linji tramwajowej musiałaby być wstrzymana przez czas dłuższy.

Wszystkie te argumenty przekonają każdego kto nie ma osobliwych uprzedzeń do całej tej sprawy. W łonie towarzystwa budowy tramwajów są głosy za budową linji z Będzina. Głosy te, mówiąc najoględniej, można nazwać rzeczą wprost zdumiewającą, nie są one bowiem podyktowane interesem ani czeladzian, ani towarzystwa budowy tramwajów.

Dziś mają głos czeladzianie oraz mieszkańcy Piasków i Saturna. Głos ten będzie miał znaczenie decydujące. Niechże wszyscy ci. którzy się interesują sprawą budowy tramwajów, stawią się w sali straży ogniowej jak najliczniej i dadzą świadectwo swego zdrowego rozsądku, wypowiadając się za budową linji w takim kierunku, by służyła ona ku wygodzie jak największej liczbie mieszkańców Zagłębia, a nie pasażerom, jeżdżącym stale z Będzina do Bytom

Kronika.

Kalendarzyk.

24 Niedziela	Dziś Macieja Apost.
	Jutro Zygfryda b. w.
	Wsch. słońca 6.41
	Zach. " 4.59

Akcje banku polskiego.

Motto: Zagłębie zakupiło dotąd zaledwie 200 akcji banku polskiego.

Skarży się ciągle marka, upadła niewiasta,
Że tuż obok niej złoty bezczelnie wyrasta.
Aleć i złoty także bezustannie sarka,
Ze miarą jego siły jest z papieru marka.

Przez to i na powadze i znaczeniu traci,
Ze nie ma dotąd własnej — ze złota postaci.
Słuszne skargi! Jakżeby lepiej było gdyby
Nie dwa odrazu w barszczu i nasowym grzyby.
Słuszne skargi, sarkania i wróżby złowieszcze.
Lecz cóż począć, gdy polski bank, w pieluszkach jeszcze.
Wiedząc, że chociaż Grabski nabawi się garbu,
Bez ofiar społeczeństwa nie naprawi skarbu,
Kraina, kędy miasto stoi tuż przy mieście,
Zakupiła z swych bogactw sztuk akcji aż dwieście.
Brawo! Zagłębie pewnie wstyd ten lekko strawi,
A Grabski za lat setkę skarb państwa naprawi!

Ćwierk.

Nie w Zagłębiu kupiono akcji banku polskiego?

Jeszcze tylko miesiąc dzieli nas od dnia, w którym się skończy termin subskrybowania akcji banku polskiego. Zagłębie w akcji tej nie wydało sobie dobrego świadectwa, do wczoraj bowiem w oddziale p.k.k.p. w Sosnowcu kupiono z całego Zagłębia w ciągu b. m. zaledwie 192 akcje. W bankach zagłębiowskich subskrybowano mniej więcej 50 akcji, czyli razem bogate Zagłębie kupiło 140 akcji.

Coprawda, miesiąc bieżący, w którym trzeba płacić pierwszą zaliczkę podatku majątkowego, nie zupełnie sprzyja subskrybowaniu akcji banku. Informują nas, że dopiero w marcu rozpocznie się większy ruch w kierunku nabywania akcji. Między innemi np. członkowie stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu wyrazili chęć kupienia przeszło 60 akcji. narazie jednak brak gotówki wstrzymuje ich od zrealizowania tego projektu. To samo można powiedzieć o całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Niewątpliwie dobre chęci zostaną wkrótce zrealizowane i społeczeństwu Zagłębia ukaże swą dobrą wolę i wydatną pomoc w akcji uzdrowienia skarbu państwa.

Niżej podajemy wyciąg z listy osób, które kupiły akcje banku polskiego w oddziale p.k.k.p. w Sosnowcu. Wymieniamy tylko nazwiska nabywców większej ilości akcji, wierzymy bowiem w to, że ci, którzy kupili tylko po jednej akcji, a mogą nabyć ich więcej, zrobią to w czasie najbliższym.

Nabywcami większej ilości akcji banku polskiego są osoby następujące: pp. Józef Siotwiński 3 akcje, Artur Likiernik 10, dr. Bronisław Sarnecki 3, Florentyna Bieszyńska 4, Antoni Kurzyna 3 M. Grzybowski z kop. „Czeladź" 25, Wincenty Rutkiewicz 5, Michał Janicki 7, kasa przezorności urzędników i dozorców kopalni „Czeladź" 83, Józefat Kruszyński 2, Janina Czapska 2, dr. Marceli Białostocki ze Strzemieszyc 9 i Jan Cederbaum z tow. „Radocha" 10 akcji.

Chleb głodnym dzieciom. Komisja opieki społecznej przy magistracie dąbrowskim przystępuje do zorganizowania komitetu p. n. „chleb głodnym dzieciom", którego pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się dn. 26 b. m. t. j. we wtorek, o godz. 7 wiecz. w magistracie.

Stan rynku pracy. W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, telefon 34, wakują następujące posady:

Z grupy umysłowo pracujących — dla: 1 lekarza rejonowego weterynarji do Lubomla, 1 lekarza rejonowego weterynaryjnego do Łucka, 1 referenta ze znajomością samorządu powiatowego do Łucka, 1 nauczycielki domowej do troiga dzieci do Łucka, 1 freblankę do dzieci w miejscu, 2 kupców z językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim do fabryki krzeseł na Pomorze.

Z grupy fizycznie pracujących: 1 wykwalifikowanej prasowaczki do Częstochowy, 1 krawcowej domowej do Chojnic, 1 garncarza, który zna obsługę maszyny kaflanej do Środy, 1 kierownika farbiarni do fabryki sukna do Bielej, 20 robotników leśnych do Lublina, 12 robotników leśnych do Kijowca, 1 rzeźbiarza i 2 wykwalifikowanych stolarzy do Grudziądza, 10 sezonowych robotnic do Grudziądza, 8 mężczyzn i 22 kobiety do robót rolnych do Innowrocławia, 1 młynarza i 1 tatrzystę do Brodnicy, 1 gajowego i 1 stelmacha powozowego do Baranowicz, 20 robotników leśnych i 7 rodzin na ordynarję do Baranowicz, 1 pasterza i 1 stróża polowego z pośród inwalidów wojskowych do Starogardu, tamże pomocnika fryzjerskiego, 60 dziewcząt sezonowych do Kościan, kilkadziesiąt parobków i służących do wszystkiego w miejscu i na wyjazd.

Zanik sekty. Forsowne kaptowanie zwolenników t. zw. kościoła narodowego, z takim rozmachem wszczęte w Zagłębiu przez byłego ks. Husznę, spaliło na panewce, ohałamucona bowiem ludność rychło się przekonała, iż sekta ta niczem się nie różni od tylu podobnych nauk, mających głównie na celu sianie zamętu i rozdwojenia w skołatanem społeczeństwie naszem.

Ponieważ p. Huszno stracił już popularność, organizatorzy sprowadzili drugiego agitatora, w osobie p. Zawadzkiego, którego zadaniem jest przyciągnąć z powrotem uciekinierów.

Jakkolwiek z góry wiadomy jest skutek tych wysiłków, sądzić należy, iż władze zwrócą uwagę na robotę zamorskich apostołów, którzy siejąc nienawiść w sercach, doprowadzają najczęściej do walk bratobójczych, jak to już miało miejsce w niektórych okolicach.

Sprawa Osiowski — Drzewiecki. W dniu 18 b.m. w sądzie pokoju w Sosnowcu toczyła się sprawa, wytoczona przez p. J. Drzewieckiego, b. zastępcę komisarza kasy chorych, p. J. Osiowskiemu, komisarzowi tejże kasy o to, iż ten ostatni w raporcie do władz zarzucał p. Drzewieckiemu nieetyczne i niezgodne z kodeksem postępki. Sąd przyszedł do przekonania, że p. Osiowski, jako zwierzchnik p. Drzewieckiego, miał prawo i obowiązek oceny jego osobistości i nie znalazł cech przestępstwa w czynach p. Osiowskiego, sprawę umorzył. Tak się istotnie przedstawia epilog sprawy Osiowski — Drzewiecki.

Nadesłane więc nam łask... sprostowanie przez p. Drzewie... go w sensie tym, że spr... przekazana została sądowi o... gowemu nie jest zgodne z rzeczywistością.

Zebranie. Dziś, o godz. 4 poł. w szkole przy kościele, będzie się nadzwyczajne zeb... nie członków stow. właścici... nieruchomości w Dąbrowie.

Przedstawienie. Sekcja sc... niczna polskiego związku za... pracowników handlowych i prz... mysłowych w Dąbrowie urządz... dziś, w sali resursy miejscow... przedstawienie, na którym od... grana zostanie zabawna fa... Zn... erzchowskiego, p. t. „Małże... stwo Loli".

Dochód z przedstawienia prze... znaczony na bibljotekę zwią...

Sprawa gimnazjum. Jak pisaliśmy, magistrat dąbrow... postanowił w jaknajkrótszym ... się przystąpić do wybudowan... potrzebnych sal przy miejscowe... gimnazjum państwowem.

Kosztorys i plany są już goto... we, a ponieważ przybudówka nie mogła być uskuteczniona pod... pierwotnych projektów, budynek ... stanie na części boiska od ulicy Miejskiej.

Estetyczny pawilon, łączący się harmonijnie z dotychczasowym gmachem gimnazjalnym, posiadać będzie cztery obszerne sale, gabinet lekarski, oraz olbrzymią salę gimnastyczną.

Koszt wybudowania budynku obliczono na 40 tys. złotych i jak tylko pozwoli pogoda, natychmiast rozpocznie się robota.

Tym więc sposobem, tak ważna dla Dąbrowy sprawa, została wreszcie pomyślnie załatwiona.

Władzom należy wierzyć ilekroć tylko poruszana jest sprawa obdarowywania różnych ... przywilejowanych osób koncesjami wódczanemi lub tytuniowemi, władze skarbowe natychmiast solennie oświadczają, iż koncesje takie otrzymują wyłącznie byli wojskowi, a w pierwszym rzędzie inwalidzi.

Oczywiście nie mamy powodu nie wierzyć tym wyjaśnieniom, gdy takiej np. Dąbrowie sklepu z wódką nie posiada ani jeden inwalida, obecnie zaś otworzono jeszcze jeden taki handel, naturalnie żydowski.

W danym wypadku wychodzi się widocznie z założenia, iż inwalida wojskowy nie posiada potrzebnego kapitału na prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa i w razie uzyskania koncesji ... stępuje ją zwykle osobie trzeciej, to też chcąc prawdopodobnie uniknąć kosztownego pośrednictwa władze odrazu oddają konces... „w pewne ręce".

„A imię jego 44". Interesującą zagadkę usiłują rozwiązać pomyślnie różni badacze, dotychczas jednak wszelkie hipotezy ... bardzo jakoś trafiają do przekonania.

Nad sprawą tą ślęczał rów... od szeregu lat nauczyciel z Dąbrowy, p. Baranowski, który ... pracował nowe rozwiązanie i ki... osobom interesującym się wy... mnianą zagadką, może służ... bliższemi informacjami.

Pogadanka. W niedzielę ... 24 b. m., o godzinie 4 popoł. ... zebraniu członków n. o. k. i w... waidzonych gości na plebanii ... Sosnowcu dr. Stawiński wy... pogadankę z przezroczami ... wpływie alkoholu na orga... ludzki. Uprasza się o liczne przybycie.

Znalezione pieniądze w sk... pie p. Kucharskiego w Sosno... cu, o ile nie zostaną odebrane ... ciągu dni trzech od daty dzisie... szej, przekazane będą komitetowi p. n. „Chleb głodnym dzieciom".

Z kina „Zacisze". Znowu ma... my do zanotowania niepowszed-

...i dowód ruchliwości zarządu ...go kina. Otóż od poniedziałku będziemy oglądać obraz na jaki nie każde prowincjonalne kino mogłoby się pokusić: wielka historyczna epopea, p. t. „Intryga i miłość", przechodzi wszystko, co dotychczas w Sosnowcu widzieliśmy. Dziś ostatni dzień „Tydzień śmiechu". Kto chce się dobrze zabawić — niech idzie.

Nie jeden, lecz dwa konie sprzedane zostały przez kasę chorych do Sosnowca, właścicielowi jatki z mięsem końskim, wobec czego wiadomość jakoby konia zakupili rzeźnicy będzińscy jest nieprawdziwa.

Ze sportu.

Doroczne walne zgromadzenie k. sp. „Sosnowiec" w Sosnowcu odbyło się w drugim terminie w dn. 17 lutego 1924 r. w lokalu z klubu przy ul. Wiejskiej Nr. 12 przy udziale 35 na 164 członków klubu.

Zagaił je prezes Kralkowski Jan, poświęcając początek swego przemówienia pamięci zmarłych członków klubu, których pamięć zebranie uczciło przez powstanie.

Obszerne sprawozdania: 1) administracyjne, przedstawione przez głównego sekretarza hon. Kalkowskiego Nikodema, oraz kasowe, przez Uczkiewicza Tomasza — wykazały ogrom wysiłków i pracy oraz planowy rozwój w okresie sprawozdawczym.

W dziedzinie sportu uprawiano na razie tylko piłkę nożną i kolarstwo.

Sekcja piłki nożnej zorganizowała 4 drużyny, z których 3 czynne rozegrały ogółem 60 zawodów z tych wygranych 31, nierozegranych 10 i przegranych 19. Ogólny stosunek bramek 213:118. I drużyna rozegrała 38 meczów z tego wygranych 19, nierozegranych 7 przegranych zaś 12, w tem wliczone już jest zdobyte mistrzostwo I grupy kl. C. sosnowieckiego podokręgu.

Grano zaś z takimi klubami — jak: Cracovia II, Wawel, Wisła, Legja (Warszawa), Ruch (Hajduki), 31 pp. (Łódź), W.K.S. Cytadela (Warszawa) i t. p.

Obrót kasowy w gotówce wynosi: wpływy mk. 336.903.588 i mk 4 315 wydatki zaś marek 334.447.635.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów władz klubu powołując do zarządu w osobach: Kralkowskiego Jana (prezes), Rene Aleksandra (vice prezes), Trzaskalskiego Kazimierza (I sekretarz), Kruszyńskiego Mieczysława (II sekretarz), Kalkowskiego Nikodema Feliksa — (I skarbnik), Kręzla Stefana — (II skarbnik), Iskrę Stanisława — (gospodarz lokalu), Religę Jana (gospodarz boiska), Mosura Juljana — (zast. kier. sekcji piłki nożnej), Pładka Edmunda (kier. kolarzy) oraz Sozańskiego Jana, i Duńczyka Michała.

W skład sądu honorowego weszli Markiewicz Konstanty, Gawlik Aleksander i Popiel Stanisław, do komisji rewizyjnej: Heinzelman Ernest, Kołodziński Mieczysław i Herda Franciszek.

Z teatru.

Dziś „Złote runo" ukaże się po południu. Święta sztuka Przybyszewskiego jest grana c o n amore przez nasz zespół, to też widownia zawsze jest przepełniona. Początek, godz. 4-ta.

Dziś „Nieprzyjaciółka" wieczorem wystawiona będzie po raz trzeci. Sztuka cieszyła s i ę wszędzie olbrzymiem powodzeniem i u nas zapełnia teatr po brzegi. Początek, godz. 8.

Poniedziałek — Sosnowiec — Koncert na dochód budowy pomnika Szopena — staraniem domu ludowego.

Poniedziałek — Dąbrowa. Artyści sceny sosnowieckiej odegrają „Nieprzyjaciółkę" Nicodemiego.

Wtorek — Niemce — „Przybyszewskiego „Złote runo".

Czwartek — Sosnowiec — po raz pierwszy na naszej scenie Stefana Żeromskiego „Turoń", z którego próby odbywają s i ę pod reżyserją St. Knake-Zawadzkiego, grającego zarazem potężną rolę Szeli. Nowe dekoracje i kostjumy dyrekcja przygotowała specjalnie.

Piątek — Saturn — przedstawienie na c e l dobroczynny: „Polityka" Perzyńskiego. Początek, godz. 7.30 wiecz.

Wcześniej bilety na powyższy repertuar nabywać już można.

W próbach: „Ptak" Szaniawskiego. — reżyseruje R o m a n Tański; „Co on robił w nocy" — reżyseruje dyr. Czarnecki, „Pan Geldhab" — reżyseruje Knake-Zawadzki.

Ofiary.

W dniu 25 lutego, jako w bolesną rocznicę śmierci ukochanego syna i brata ś.p. Bronisława Lubicz-Czaplickiego podchorążego wojsk polskich, dla uczczenia jego pamięci, składają na inwalidów wojennych 10 milj. mk. rodzice i rodzeństwo.

— R. Janczykowski na obronę przeciwgazową składa 30 milj. marek.

RADJOWIDZENIE.

Według oświadczenia wybitnego angielskiego uczonego profesora Fourniera Dalbe, stoi świat na progu wielkiego naukowego zdarzenia na polu telewizji, to znaczy widzenia na odległość zapomocą radio. Podobnie jak telefon bez drutu (radjofon) umożliwił słyszenie na wielkiej odległości, tak radjowizjon pozwoli widzieć rzeczy odległe od nas o tysiące kilometrów. Profesor oświadczył wobec przedstawiciela „Daily News". „Jestem pewien, że telewizja zostanie doprowadzona do zupełnej doskonałości, jeszcze w ciągu bieżącego roku. Ręczę za to mojem nazwiskiem. Wiem, że telewizja, chociaż jeszcze niezupełnie udoskonalona, stanie się jednym z cudów techniki na brytyjskiej wystawie imperjum, która zostanie niedługo otwartą".

Profesor Fournier Dalbe jest pierwszorzędnym znawcą radiografji i kwestji telewizji i znany jest, jako wynalazca szeregu instrumentów. On wynalazł epofon, przyrząd, który włożony do ucha ślepca, pozwala mu czytać i teleoskop instrument, zapomocą którego głusi mogą odczytywać mowę ludzką. Profesor Dalbe udoskonalił aparaty, służące do wysyłania fotografji w drodze radiograficznej z aeroplanów na ziemię. Lotnik przepuszcza zdjęcie przez specjalny aparat, w którym film zostaje automatycznie wywołany i po dwudziestu minutach zdjęcie przesyłano j u ż również automatycznie do stacji odbiorczej na ziemi zapomocą fal radjo.

Z tego widzimy, że zapowiedź o udoskonaleniu telewizji pochodzi od fachowca, którego twierdzenia muszą być brane poważnie.

Widzenie na odległość zapomocą r a d j o będzie urzeczywistnieniem jednego ze starych marzeń ludzkości.

Tajemnicze morderstwo.

Warszawa, 23 lutego.

Korespondent nam telefonuje z Warszawy:

Urząd śledczy w Warszawie zaalarmowany został z Siedlec, że na tamtejszym cmentarzu żydowskim znaleziono z w ł o k i mężczyzny, lat około 30.

Pierwiastkowe dochodzenie stwierdziło, że mężczyzna ów zmarł śmiercią gwałtowną.

Władze sądowo śledcze przybyłe z Warszawy ustaliły, że zaszedł tutaj fakt morderstwa.

Trup posiada wiele ran. Zwłoki znaleziono bez dowodów, natomiast na ciele zmarłego znajdują się artystycznie wytatuowane postacie kobiet.

Na lewym przedramieniu uwidoczniona jest naga kobieta, u stóp której znajduje się syrena z mieczem w ręce, na prawem przedramieniu kobieta w płaszczu z mandoliną w ręce.

Morderstwo to wzbudziło żywe zainteresowanie w ł a d z śledczych, które prowadzą energiczne dochodzenia.

HERB CZELADZI.

Z chwilą odzyskania niepodległości, gdy przed narodem otwarła się droga niczem nieskrępowanego rozwoju — przejawiła się u nas słuszna tendencja zwiazania teraźniejszości z przeszłością, wskrzeszenia tradycyjnych form naszego niepodległego życia. Dając wyraz tej tendencji, związek miast polskich podjął akcję, dążącą do wskrzeszenia dawnych herbów miast używanych w epoce przedrozbiorowej, a niejednokrotnie zapomnianych potem czasu niewoli.

Inicjatywa związku miast polskich zasługuje na uznanie i poparcie. Herby miast mają bowiem wielkie znaczenie historyczne i kulturalne. Świadczą one o wiekach zorganizowanego życia, mówią o długich okresach pracy nad rozwojem narodowej kultury, przywodzą na pamięć minione epoki i twórczy wysiłek przeszłych pokoleń nad budową i rozwojem narodowego życia. Te symbole i znaki dawnego życia winne być drogiemi sercu polaka; w przeszłości przecież zadzierzgnięte są nici naszych losów, w przeszłości poczynają się drogi naszych narodowych przeznaczeń.

W Zagłębiu Dąbrowskiem dwa miasta: Będzin i Czeladź poszczycić się mogą dawną i bogatą przeszłością. Czeladź jeszcze przed trzydziestu laty nosiła wybitny charakter typowego dawnego polskiego miasteczka. Jeszcze przed 30 laty czarowała widza uroczą zadumą podcieniowych domów o swoistej linji form, o konstrukcji dachu typowo polskiej; charakterystyczny ratusz, wzniesiony w środku rynku, ogromna o wygodnych, obszernym podcieniu „stara karczma", w której sieni parokonnym wozem mogłeś bez mała nawrócić, pokryta wysokim, łamanym dachem; całe uliczki (jak Zamurna) zszeregowanych typowych, przedmieszczańskich domków z obrazami św. Florjana, zawieszonemi pod okapem — wszystko to przenosiło widza w odległe czasy. Do dziś dnia przetrwały liczne jeszcze budowle dawne, o charakterze często zabytkowym. I gdy w południową godzinę letniego dnia leży miasto prawie uśpione, pogrążone w ciszę słoneczną zda ci się, że z zaułków sennych uliczek wypełzają echa przeszłości i opowiadają o dawnem życiu i dawnych ludziach powieść tajemniczą i ciekawą, jak baśń.

Czeladź powstała najpewniej w XIII wieku, prawdopodobnie równocześnie z Będzinem lub może nieco od niego później. Położona u brodu przez potężną, szeroko naówczas rozlaną Brynicę, na szlaku handlowym Wrocław — Bytom — Kraków rozwijała się szybko i pomyślnie. Już w zaraniu XIV w. musiała stanowić dość duże środowisko ludzkie, skoro w 1318 roku książę cieszyński wybudował t u pierwszy kościołek.

Miasto ówczesne skupiało się na wzgórzu, dokoła kościoła, składało się z rynku i kilku od niego promiesto rozchodzących się, krótkich uliczek, otoczone było od zewnątrz murem, który biegł pierścieniem dokoła miasta wzdłuż dzisiejszych ulic Krzywej, Podwalnej i Zamurnej.

Czeladź należała do księstwa Siewierskiego, które wchodziło w skład włości śląskich Piastowiców.

W r. 1443 zakupił je od Wacława, księcia na Cieszynie i Siewierzu — Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski. W akcie kupna obok kilkudziesięciu wsi, wymienione są dwa miasta: Czeladź i Siewierz.

W owych czasach pieczętuje się Czeladź herbem, wyobrażającym św. Stanisława, który był patronem kapituły krakowskiej. Istnieją akta z XVI i XVII w. z wyciskiem tej pieczęci. Wyciski te są jednak wszystkie dość niewyraźne, tak że rozróżnić tylko można postać świętego w infule i z pastorałem w ręku oraz ślady napisu minuskułą gotycką, odcyfrować jednak napis jest trudno (prawdopodobnie: sigillum oppidi Czeladź, w drugim zaś okólku: sanctus Stanislaus).

W okresie sejmu czteroletniego księstwo Siewierskie staje się własnością narodową i od roku 1792 zaczyna Czeladź używać innej pieczęci (nazwę ją: druga) jest ona okrągła, duża, 53 mm. wysoka, wyobraża piętrową basztę forteczną, otoczoną murem. Po bokach baszty u góry data 1792. W otoku napis: ✝ Pieczęć miasta Rzeczypospolitey Wolnego Czeladzi. Pieczęć wykonana b. starannie robi estetyczne wrażenie; zachowało się kilka bardzo wyraźnych odcisków. W tymże czasie spotykamy pieczęć inną (trzecią), mniejszą, owalną (32 mm) która wyobraża także basztę jak pieczęć druga. Po bokach baszty data 1792. Napis w otoku: Pieczęć M. Rzeczypospolitey: wolne: Czeladzi. Widocznie pieczęć druga używana była do aktów większej wagi, uroczystych, gdy trzecia służyła dla mniej ważnych.

W roku 1794 po upadku powstanie Kościuszkowskiego księstwo siewierskie wraz z powiatem lelowskim zajęte zostało przez Fryderyka pruskiego i wcielone do Prus pod nazwą Nowego Śląska.

Zaraz w pierwszych latach postarali się prusacy wprowadzić język niemiecki do administracji; już na aktach z 1796 roku spotykamy pieczęcie z napisem: Siegel der gemeinde Wojkowice Komorne i takąż samą dla gminy Milowice. Prawdopodobnie więc i dla miasta chcieli prusacy wprowadzić odpowiednie znaki. Liczyli się jednak widocznie z przywilejami samorządu miejskiego, względnie i mieszczanie zajęli odpowiednio niechętne prusakom stanowisko, bo oto spotykamy się w r. 1800 z pieczęcią Czeladzi (czwartą) przedstawiającą zasadniczo rysunek pieczęci drugiej, wykonaną jednak bardzo ozdobnie i estetycznie (nosi jednak charakter niemiecki) i z napisem w języku łacińskim: Sigillum civitatis regiae Czeladziensis. Dużo mówi naprawdę ta pieczęć.

Zająłem się sprawą odszukania herbu Czeladzi przed rokiem. Informacje powyższe są rezultatem przeprowadzonych przezemnie poszukiwań. Przejrzałem w tym celu wszelkie akta, zachowane w kancelarji probostwa w Czeladzi, udawałem się w tej sprawie do Krakowa celem poszukiwań w aktach konsystorza i kapituły krakowskiej.

O pieczęci Czeladzi istnieją w naszej literaturze sfragistrycznej trzy wzmianki. Jedną znajdujemy w „Przeglądzie Archeologiczno Numizmatycznym" z 1903 roku pióra p. Adama Chmiela. Podane są tam informacje, dotyczące pierwszych trzech wyżej opisanych i wizerunki drugiej i trzeciej. Drugą notatkę znajdujemy w wydanej nakładem muzeum narodowego w Krakowie pracy p. Wiktora Wittyga p. t. „Pieczęcie dawnych miast polskich" (zł. 1). Opisane tam są pieczęcie druga i trzecia. Pieczęć czwarta obu wymienionym autorom prawdopodobnie nie była znana.

Zjawiła się ona bowiem w roku 1800, gdy stosunki Czeladzi z biskupstwem krakowskiem były już przerwane, obaj zaś wyżej wymienieni sfragistycy opierali się głównie co do herbu Czeladzi na materjałach biskupstwa krakowskiego.

Jedyny wycisk pieczęci z 1800 r. przechował się w aktach probostwa w Czeladzi.

Zebrane materjały podałem do wiadomości magistratu w Czeladzi. W lipcu ub. r. wystąpiłem do rady miejskie z wnioskiem o wprowadzenie dawnej pieczęci. Rada miejska wniosek ten uchwaliła, przyjmując pieczęć drugą z napisem: Magistrat miasta Czeladzi.

W ten sposób wróciła do dzisiejszego życia pamiątka przeszłości, zapomniana w posępnym okresie niewoli.

Antoni Rączaszek.

Czeladź, w lutym 1924 r.